

# Dezubekizacja na arenie

[https://trybuna.info/polska/dezubekizacja-na-arenie/?fbclid=IwAR3tNx5AkRCy98qM9HoFbgJR4NQHf6\\_I6d-WPehH30iHr93dpoAv30TTxPQ](https://trybuna.info/polska/dezubekizacja-na-arenie/?fbclid=IwAR3tNx5AkRCy98qM9HoFbgJR4NQHf6_I6d-WPehH30iHr93dpoAv30TTxPQ)

**ŚLAWOMIR SADOWSKI - 09.04.2021**

**Każdy przywódca państwa niejako w sposób automatyczny zapisuje się na kartach jego historii. Otrzymuje przy tym do dyspozycji dwie znacznie różniące się możliwości: albo trafi do panteonu zasłużonych, albo do galerii szubrawców.**

Rządzący samowładnie Polską od ponad pięciu lat prezes PiS uczynił już na tej drodze bardzo poważne kroki. To jego partia uchwaliła bez wątpienia najbardziej podły i niesprawiedliwy akt „prawny” III RP, jakim jest tzw. ustawa dezubekizacyjna.

Dotkliwa krzywda, którą wyrządzono w ten sposób dziesiątkom tysięcy Polaków, fałszywie oskarżonych zbiorowo o całe zło poprzedniego ustroju, jest haniebną plamą, jakiej PiS nigdy z siebie nie zmyje.

W środowisku represjonowanych wciąż pojawia się pytanie, dlaczego Prezes postanowił zadać cierpienia tak wielkiej liczbie dosyć dowolnie wskazanych funkcjonariuszy kilku dawnych służb.

Odpowiedzi padają różne, ale warto wskazać na pewien szczególny aspekt tego brutalnego zabiegu. Otóż genialny strateg Zjednoczonej Prawicy doszedł do wniosku, że zmasowana propaganda, uprawiana od początku istnienia III RP, w wystarczająco czarnych kolorach odmalowywała poprzednią Polskę, aby nie wykorzystać tego politycznie.

Już wcześniej próbowano postawić przed sądami poszczególnych przywódców PRL, m. in. gen Jaruzelskiego, Kiszczaka i innych, ale okazywało się, że przestrzegające standardów sądy w zasadzie nie bardzo mają za co ich karać i zapadające wyroki były stanowczo zbyt mało widowiskowe. Prezes uznał, że jest mu potrzebny spektakl na dużo większą skalę.

Jako wytrawny polityk skorzystał z wzorców sprawdzonych niegdyś w starożytnym Rzymie, którego władcy doskonale wiedzieli, że aby rządzić, muszą dostarczyć plebsowi jedynie dwóch rzeczy: chleba i igrzysk. Z chlebem sprawa była prosta – wprowadzono 500+ (wypłacane ludowi z podatków, które oczywiście sam lud wcześniej państwu zapłacił) i trzeba było jeszcze wymyślić igrzyska. Tu znów przydała się znajomość historii i rozwiązanie jakie prawie dwa tysiące lat temu zastosował cesarz Neron. On także doszedł do wniosku, że za ogromny pożar Rzymu wypadałoby kogoś ukarać, i że kilka osób stanowczo tu nie wystarczy. Ku uciesze rzymskiej tłuszczy zorganizował więc ogromne igrzyska, gdzie na różne wymyślne sposoby, krzyżując, paląc żywcem i rzucając lwom na pożarcie, uśmiercono na arenach kilka tysięcy chrześcijan (których wcześniej cesarska czarna propaganda nazwała „wrogami życia” i wskazała jako podpalaczy).

Prezes ocenił, że polskie społeczeństwo w swej masie niczym nie różni się od rzymskiego plebsu i zastosował dokładnie ten sam mechanizm.

Przyjął, że ok. pięćdziesiąt tysięcy niewinnych ludzi złożonych w ofierze będzie odpowiednią liczbą i tylu kazał przygotować swym gorliwym sługom. Widowisko rozpoczęto 16 grudnia 2016 r., w Sali Kolumnowej Sejmu, od jawnego zademonstrowania publiczności absolutnej pogardy dla jakichkolwiek cywilizowanych norm prawnych i parlamentarnych.

Trudno było jednak urządzić spektakl aż tak krwawy jak w czasach Nerona, więc zdecydowano, iż sadystyczne zadowolenie osiągnie się dzięki długotrwałości cierpień skazańców. Pewnym niebezpieczeństwem było, że mogli oni próbować znaleźć sprawiedliwość w niezależnych sądach, więc zagrożenie takie usunięto przy pomocy pretorian z Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Trybunału Konstytucyjnego, z panią prezes Przyłębską na czele.

Zastosowany przez nich rozległy repertuar brudnych chwytów i kruczków prawnych spowodował, że ogromna większość z kilkudziesięciu tysięcy ofiar od prawie czterech lat wciąż bezskutecznie czeka na odbycie się rozpraw i uzyskanie jakichkolwiek wyroków. Dzięki temu organizatorzy igrzysk osiągnęli efekty, które z pewnością spełniają ich oczekiwania – zrozpaczeni, niewinnie szykanowani starzy ludzie popełniają samobójstwa (co najmniej 60 takich tragedii) i umierają w przyspieszonym tempie, zabici stresem i nędzą w jaką ich wpędzono (tak odeszło już ponad 1500 represjonowanych).

Ostatnio spektakl trochę zaczyna kuleć, bowiem nie wszystkie osoby ze środowiska polskich sędziów i prawników chcą uczestniczyć w tym haniebnym widowisku. Pojawiły się odważne orzeczenia, że odpowiedzialność zbiorowa jest w sposób oczywisty bezprawna, że karać można tylko za indywidualne czyny, że prawo nie może działać wstecz, że stosowanie zemsty politycznej jest zakazane, że istnieje domniemanie niewinności itp.

Także część dziennikarzy i publicystów w końcu zorientowała się w poziomie moralnym i prawnym twórców dezubekizacji i zaczyna bardziej uczciwie pisać o skali uczynionej podłości. Nawet wśród zwykłych obywateli polskich, którzy początkowo, tak samo jak rzymski plebs, cieszyli się i radośnie oklaskiwali cierpienia bezbronnych skazańców, dzisiaj skala poparcia dla dezubekizacji zaczyna powoli opadać.

Szczególne kłopoty bezpośrednim realizatorom igrzysk, czyli pseudo prawnikom z Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA oraz pseudo historykom z IPN, sprawiło orzeczenie Sądu Najwyższego o konieczności wykazywania jakich to konkretnie przestępczych czynów dopuścili się poszczególni represjonowani w czasach swej służby w PRL. Wobec posiadania niezwykle mizernych materiałów na ten temat zdesperowani propagandziści PiS wymyślili, iż czynem takim jest fakt, że wielu z nich było członkami rządzącej tamtą Polską partii PZPR.

Obecnie argument ten pojawia się nie tylko w sądach, ale nawet w decyzjach administracyjnych MSWiA. Szokujące uznanie, że dowodem przestępstwa jest przynależność partyjna, może mieć ciekawe konsekwencje polityczne. Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w 2019 r. na PiS głosowały przede wszystkim osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym, mieszkańcy wsi oraz ludzie zaawansowani wiekowo.

W szczytowym okresie gierkowskim (lata siedemdziesiąte XX wieku) do PZPR należało ponad 3,5 miliona dorosłych Polaków i nie należy się dziwić, że to z nich w dużej części wywodzi się dzisiejszy podstarzały elektorat Zjednoczonej Prawicy – dla wielu z nich partia PiS ze swym populizmem, otwartą wrogością do wszelkich elit, prymatem państwa i despotycznym wodzem, musi wprost kojarzyć się z komunistyczną młodością. Mogą teraz być bardzo zdziwieni, że ta partia zaliczyła ich właśnie do kategorii przestępców, którym należy zabrać emerytury i renty.

Oczywiście PiS stara się także innymi sposobami podtrzymać ochotę polskiego plebsu w kibicowaniu trwającym igrzyskom. Zatrudnieni prawicowi hejterzy na różnych stronach mediów społecznościowych stale zamieszczają stosowne komentarze, z których ostatnio wybija się zjadliwy tekst, że „emerytury i renty dezubekizowanym powinna wypłacać Moskwa”. Hejt jak hejt, zwykle łgarstwo, ale autorom warto odpowiedzieć, że w takim razie za lata służby po 1990 r, a nadal pracowała wówczas ogromna większość represjonowanych, świadczenia powinien wypłacać Waszyngton, i to w dolarach.

Zacząłem od nawiązania do aspektów historycznych, więc chciałbym ten wątek dokończyć. Zwłaszcza, że historia lubi się powtarzać. Otóż kilka lat po zorganizowaniu przez Nerona wspaniałych igrzysk z udziałem chrześcijan okazało się, że lud rzymski nadal pragnie widowiska, lecz teraz najchętniej zobaczyłby na arenie samego cesarza. Ucieczka się nie udała i jedynym sensownym wyjściem okazało się popełnienie samobójstwa – sam Neron trochę się przed tym wzbraniał, więc ostateczny cios zadał mu z litości jeden z jego niewolników.